

Spis treści

Wstęp	IX
-------------	----

CHEMICZNE GODY CHRYSIANA RÓŻOKRZYŻA ANNO 1459, CZĘŚĆ II

Dzień Czwarty	XIII
Dzień Piąty	XXXV
Dzień Szósty	XLVIII
Dzień Siódmy	LXIX

EZOTERYCZNA ANALIZA ALCHEMICZNYCH GODÓW, CZĘŚĆ II

DZIEŃ CZWARTY

1. Praźródło misteriów	7
2. Nowe szaty Chrystiana Różokrzyża i klejnot złotego runa	15
3. Królewskie kręte schody do sali weselnej	23
4. Pole życiowe makrokosmosu słonecznego	33
5. Sześć królewskich postaci	38
6. Ołtarz i jego ozdoby w sali weselnej	47
7. Poruszające się obrazy	53
8. Paziowie i dziewice	63
9. Przedstawienie w Domu Słońca (I)	73
10. Przedstawienie w Domu Słońca (II)	79
11. Przedstawienie w Domu Słońca (III)	89
12. Stracenie sześciu osób królewskich	100
13. Siedem okrętów i siedem płomieni	109

DZIEŃ PIĄTY

14. Pani Wenus i jej misterium	117
15. Ołtarz u grobu Wenus	125
16. Pochowanie pustych trumien	133
17. Podróż siedmiu okrętów do wieży Olimpu	143
18. Nimfy i królewska perła	153
19. Wieża Olimpu	161
20. Praca we wieży: pierwsze piętro	169

DZIEŃ SZÓSTY

21. Drabiny, liny, skrzydła	177
22. Pierwsza i druga śmierć	182
23. Drugie piętro	189
24. Uwolnienie szaty duszy	201
25. Zmartwychwstanie nowego człowieka	211
26. Chrystian Różokrzyż: prototyp samourzeczywistnienia	218

ZAKOŃCZENIE

27. Siódmy dzień stworzenia	223
-----------------------------------	-----

POSŁOWIE	233
----------------	-----

UWAGI	257
-------------	-----

OBJAŚNIENIE SŁÓW	265
------------------------	-----

Pole życiowe makrokosmosu słonecznego

W toku naszej analizy *Alchemicznych godów Chrystiana Różokrzyża* musimy teraz omówić temat, który jak dotąd nie był jeszcze poruszany przez Szkołę Duchową w ciągu wszystkich lat jej istnienia. Temat ten rzuca całkiem nowe światło na proces, w którym uczestniczy gnostyczna Szkoła Duchowa wraz ze swymi uczniami. Wyjaśnienie to stało się obecnie konieczne, ponieważ Czwarty Dzień godów alchemicznych po prostu konfrontuje nas z tymi sprawami i nie byłoby rzeczą właściwą, gdybyśmy nie odsłoniли symboliki tekstu.

Doszliśmy do punktu, kiedy to C.R.C. wszedł po spirali krętych schodów na górę, wstąpił do przybytku szyszynki i tam dane mu było ujrzeć Króla i Królową w całym ich blasku. W dalszej części tekstu czytamy następnie, że przywódczyni grupy kandydatów, Dziewica Alchemia, zwraca się do Króla i Królowej z przemową, prosząc o uznanie jej zadania dotyczącego kandydatów za zakończone. Na przemowę tę odpowiada stary Atlas.

Następnie orszak przechodzi do innej sali, w której znajdują się trzy ustawione w kręgu wspaniałe trony królewskie. Środkowy jest nieco wyższy niż dwa pozostałe. Na pierwszym tronie zasiada stary Król z siwą brodą; jego małżonka jednak jest młoda i piękna. Na trzecim tronie zasiada czarny Król w średnim wieku, obok niego zaś zawołowana, drobna, stara kobieta. A na środkowym tronie siedzi dwoje młodych ludzi w wieńcach laurowych na głowach. Nad nimi zaś wisi duża drogocenna korona. Zdaniem C.R.C. nie są oni

tak dostojni, jak tego oczekiwał. Najwyraźniej jest nimi trochę rozczarowany. Ponadto warto wspomnieć o obecności małego Kupidyna, który lata to tu, to tam i baraszkuje przede wszystkim wokół wielkiej korony.

W tym miejscu chcemy przerwać na razie opowieść i rozważyć znaczenie powyższego.

Gdy rodzi się dziecko, wówczas istota ta powstaje z możliwości urzeczywistniania, zawartych w ziemskim polu życiowym. Stąd też wszyscy ludzie zrodzeni z tej natury są w dosłownym, cielesnym sensie „z ziemi”, ziemscy. Także otaczający ich mikrokosmos, który przyjął ich do siebie jako istoty naturalne, należy do klasy mikrokosmosów całkowicie wytłumaczalnych z ziemskiego pola światowego.

Różnica pomiędzy dialektyczną osobowością a mikrokosmosem polega na tym, że osobowość w dzisiejszej fazie życia jest śmiertelna, a mikrokosmos nie. Doświadczenia każdej osobowości zostają zapisane, wypalone w istocie aurycznej. Jest to lipika, księga życia i pamięci, mikrokosmiczne uniwersum punktów magnetycznych. W ten sposób, długoterminowo, mikrokosmos zyskuje niezmiernie duży zasób doświadczeń wynikających w szczególnej mierze z dialektyki, której znamioną cechą jest to, co niestałe, nietrwałe, a więc nierzeczywistość, nierealność.

Ta nierzeczywistość ma oczywiście określony sens. Dowodzi nam ona tego, że zamiarem Logosu z całą pewnością nie jest to, by z nierzeczywistości powstała jakaś rzeczywistość, zadanie, cel. Albowiem kiedy tylko jakaś istota tego próbuje, wynika z tego krystalizacja, utwardzenie, które, jak wicie, musi zostać przełamane i zostaje przełamane. To przełamanie określane jest mianem śmierci, albowiem jest ona egzekutorem dialektyki. Dlatego wszelki ból wywoływany jest w swej najgłębszej istocie przez fakt, że ziemski czło-

wiek pragnie zatrzymać coś, co nie jest rzeczywiste. Ufamy, że to rozumiecie.

Jaki cel leży zatem u podstaw zrodzonego z tej natury mikrokosmosu i ziemskiej osobowości, w tej ich postaci, w jakiej wyrażają się w wielkim ziemskim polu?

Ziemia, nasz świat, w całej swej nadzwyczaj tajemniczej złożoności, również nie jest celem samym w sobie. Ziemia jest jedną z planet, częścią Układu Słonecznego. Ten właśnie Układ Słoneczny jako większa i nadrzędna jednostka, jako ogromne i majestatyczne pole tworzenia wskazuje nam tutaj drogę. Jako całość, jest on również kulą, złożoną z potężnie promieniującego, wszechobejmującego światła, a zatem jest to wyższe pole życiowe, inny obszar kosmiczny, w którym panuje całkowicie odmienny porządek bytu, nieporównywalny z naturą dialektyczną: porządek żywego stanu duszy, jak my to nazywamy.

Chodzi zatem w pierwszym rzędzie o to, by ta zrodzona z natury osobowość, otoczona zrodzonym z natury mikrokosmosem, pragnęła i dążyła do tego innego, wyższego porządku bytu. Nie jest to bynajmniej nielogiczne. Kiedy doświadczamy czegoś jako czegoś nierzeczywistego, i w pewnym momencie widzimy to na wskroś, wówczas pierwszą reakcją jest podejmowanie prób urzeczywistnienia tej nierzeczywistości, aż zdamy sobie sprawę i z tej niemożności, aż zrezygnujemy z tych prób i zwrócimy się ku światu żywego stanu duszy. Nie jest nim sfera odbić, nie jest nim świat umarłych – ponieważ nie jest to tylko pole kosmiczne, w którym za pomocą cienia wcześniejszego stanu życia mimo wszystko próbuje się nadać trwałość swojej nierzeczywistości – lecz jest to makrokosmiczne pole życiowe Układu Słonecznego.

Wejście do żywego stanu duszy nie znaczy, że zostaje się przeniesionym na inną planetę, również nie na Słońce; oznacza ono włączenie się i uczestniczenie w polu życio-

wym, na które składa się cały Układ Słoneczny. Ponieważ ziemia jest częścią tego wielkiego systemu, a mikrokosmos pochodzi z ziemi, to zrozumiałe i logiczne jest, że pragnienie narodzenia się w tym wyższym polu życiowym obecne jest w każdej istocie. Kiedy więc to wrodzone pragnienie się przebudzi, kiedy pragnienie prawdziwego ludzkiego przeznaczenia ożyje, wówczas idzie ono w parze ze znacznym spadkiem zainteresowania polem dialektycznym, polem naturalnego pochodzenia, oraz ze zmianą rodzaju tego zainteresowania. Ten stan nowego pragnienia, nowego nastawienia umysłu, nowego ukierunkowania, jest nową jakością duszy, nowym ukierunkowaniem duszy – prawdziwym, rzeczywistym ukierunkowaniem duszy, jak sami zrozumiecie. Zainteresowanie nierzeczywistością słabnie albo całkowicie zanika. Zainteresowanie prawdziwym przeznaczeniem człowieka wzrasta. Ponieważ dusza to jedynie „czynnik duszy”, siła motoryczna, która umożliwia poruszanie się w określonym kierunku i zmierzanie do określonego celu, dlatego nie jest ona nigdy etapem końcowym, lecz pewną siłą, pewną możliwością służącą do osiągnięcia etapu końcowego, jedynego celu.

Dochodzi się do tego celu poprzez pewną określoną jakość duszy. Kto zatem osiągnął ten nowy stan duszy albo jest w drodze do tego, ten spotyka się z całkiem nowymi aspektami życia należącymi do pola życia makrokosmosu słonecznego. Człowiek taki po raz pierwszy w swoim mikrokosmicznym istnieniu styka się z istotą Ducha, z jedynym celem wszelkiego życia, niezależnie od tego, gdzie i jak się ono objawia. Dopiero wtedy zaczynają się alchemiczne gody Chrystiana Różokrzyża w najwyższej rzeczywistości. Najwyższa rzeczywistość może rozpocząć się dopiero wtedy, rozpocznie się dopiero wtedy, kiedy stan nowego pragnienia, nowy stan duszy jest wystarczająco silny.

Skutkiem stanu nowego pragnienia zachodzi pewna zmiana w przybytku głowy człowieka. Jest to bardzo dziwna zmiana, zachodząca wewnątrz i na zewnątrz tej części mózgu, w której znajduje się szyszynka. Szyszynka posiada własne promieniowanie oraz własną istotę auryczną. Można by tutaj mówić o mikrokosmosie w mikrokosmosie. Przez nowe pragnienie, przez nowy stan duszy aura szyszynki zaczyna oddychać w nowy sposób. Zaczynają do niej przenikać inne siły, inne radiacje. Tym, co w tej chwili staje się konieczne jako pierwsze, jest urzeczywistnienie możliwości umocnienia tych nowych promieniowań w niezwykle skryzalizowanym ciele nośnym, oraz zapewnienie, by oddziaływaniem swoim sięgały aż do systemu osobowości i do systemu mikrokosmosu.

W pierwszym rzędzie konieczne jest, jak już powiedzieliśmy, umocnienie, fundamentalne osadzenie nowych promieniowań w siedmiu komorach mózgowych. Siedem komór mózgowych zwanych jest również siedmioma zwierciadłami lub „siedmioma odważnikami”. Zrozumiałe jest więc, że każdy kandydat, który mówi albo myśli, że podąża drogą prowadzącą do Ducha, musi udowodnić, czy spełnia ten fundamentalny wymóg. Jeśli tak jest, wówczas siedem promieni Ducha może przeniknąć do przybytku głowy, odzwierciedlić się siedmiokrotnie i przekazać obraz do serca, do systemu nerwowego i jego czterdziestu dwóch splotów. Wówczas w całej istocie ziemskiego człowieka objawia się pierwsze siedmiokrotne dotknięcie Ducha. Wówczas Logos Ziemi wskrzesił boże dziecię. Wówczas to boże dziecię może wejść po kręconych schodach spiralnym korytarzem do góry, aż do aury szyszynki, aby tam ujrzeć cud i rozpocząć alchemiczne gody Chrystiana Róźokrzyża.

Sześć królewskich postaci

Wszyscy, którzy dzięki omówionej powyżej jakości duszy zdolni są urzeczywistnić spiralną drogę w górę i mogą w ten sposób wejść do centrum szyszynki, ożywiają przez to najpotężniejsze centrum percepcji, jakie człowiek w ogóle może posiadać.

Za pośrednictwem szyszynki można nie tylko widzieć tak samo, jak zwykłym okiem, ale można równocześnie przyswajać sobie obraz, impresję tego, co się postrzega, można niejako wdychać radiacje i siły, i utwierdzać je w systemie. (Odbywa się to również poprzez oko, ale wówczas jest to droga okrężna). Dlatego jest tutaj mowa o kilku „salach”, o których więcej usłyszymy w ciągu następnych dni alchemicznych godów.

Jedna z tych sal należy, ściśle biorąc, do samej szyszynki, natomiast inna sala, otwarta przestrzeń za kością czołową, znajduje się w aurze szyszynki. I tutaj właśnie, w tym jakże skomplikowanym, jeszcze nie poznanym systemie, kandydat konfrontowany jest z istotną siłą i jakością królewskiego stanu, z centralnym dotknięciem przez Ducha, w takiej postaci, w jakiej znajduje on swój wyraz w makrokosmosie słonecznym.

Siła ta ma wyraźnie dwa oddziaływania, dwa aspekty: jeden pozytywny i jeden negatywny, jeden męski i jeden żeński. *Alchemiczne gody* mówią o „Królu” i o „Królowej”. Jest to siła bliźniacza, występująca i niezbędna w tak wielu naturach, ponieważ aspekt męski ma działanie umożliwia-

jące, podczas gdy aspekt negatywny, żeński, rodzący, oddziałuje w sposób urzeczywistniający. Te dwa absolutnie związane ze sobą promienie zostają w określonym momencie wprowadzone do kandydata. Dlatego opowiadanie mówi, że Chrystian Różokrzyż oraz pozostali kandydaci ujrzeli tam Króla i Królową w całym ich majestacie i przy tym pierwszym zetknięciu znaleźli się pod wielkim wrażeniem bijącego od nich przepychu. I kiedy następnie stary Atlas, postać, do której jeszcze wrócimy, przemawia do kandydatów w imieniu Króla i Królowej, wyrażając podziękowanie, po czym kandydaci wraz z Dziewicą opuszczają salę, to widzą oni u wyjścia w kształcie łuku trzy wspaniałe trony królewskie, z których środkowy stoi nieco wyżej od pozostałych. Na każdym z tych tronów siedzą dwie osoby:

Na pierwszym siedzi stary Król z siwą brodą i jego młoda, piękna małżonka; na trzecim siedzi czarny Król w średnim wieku i jego zawołowana, stara, dystygowana żona; na środkowym tronie zajęła miejsce młoda para. Pragniemy zbadać, co tych sześć wymienionych powyżej osób oznacza w procesie Czwartego Dnia.

Po pierwsze jest tam sędziwy Król. Jest on symbolem dojrzałości i doświadczenia, które stały się udziałem istoty znajdującej się w objawieniu. Ileż to razy wasz mikrokosmos był już ożywiany osobowością na swojej drodze po matce ziemi! Jaki skarb doświadczenia obecny jest w istocie aurycznej mikrokosmosu! I oto suma wszystkich tych doświadczeń zostaje kandydatowi obecnie oddana do dyspozycji. Zrozumiałe jest, że ci, którzy wzniesli się do Czwartego Dnia siedmiokrotnej ścieżki wyzwolenia, potrafią i muszą posługiwać się tym skarbem doświadczenia w całkiem nowy sposób.

Stąd też obok sędziwego Króla siedzi młoda, piękna Królowa jako personifikacja wielu możliwości, jakie kandy-

dat przywołał na swojej drodze życia, na ścieżce samorealizacji.

Po drugie jest tam czarny Książę w średnim wieku, a obok niego zawoalowana stara kobieta. Czyż nie jest to symbol wielkiego kielicha goryczy, danego do wypicia człowiekowi w procesie stawania się, na jego trwającej eony drodze poprzez materię i noc? Czerń jest symbolem nocy i ciemności. Czerń jest symbolem żałoby. Czerń jest symbolem bólu, pokuty i oczyszczenia. Czerń jest również symbolem grzechów i błędnej postawy życiowej. Jakąż dojrzałość także i w ten sposób osiągnął powstający człowiek, będącą żniwem doświadczenia, żniwem goryczy!

Ale wszystko to służy teraz parze młodych ludzi siedzących pośrodku. Nie zostali oni jeszcze ukoronowani; albowiem jak dotąd osiągnięte zostało tylko potencjalne zwycięstwo. Dlatego w tej chwili noszą na głowie jedynie wieńce laurowe. Ale piękna, drogocenna korona wisi już nad nimi.

Tych dwoje młodych ludzi to główne postaci w wielkim, nowym dziele, które obecnie rzeczywiście staje się możliwe: muszą oni zostać doprowadzeni do pełni królewskiego stanu istnienia! Dlatego pojawia się teraz również Kupido, miłość będąca radiacją Ducha, która w starożytnej mądrości określana była również mianem *Fohat*. W ten sposób uwaga kierowana jest na nową siłę elektromagnetyczną, która całkowicie otacza kandydata w jego nowym stanie bytu, jest wszechobecna, dotyka wszystkich aspektów i w ten sposób wszystko odnawia i umożliwia.

I tak uchyliliśmy rąbka zasłony przesłaniającej te na pozór nieważne sprawy i możemy teraz poznać coś z rzeczywistości, z wielkiego święta, jakie teraz, w tej fazie godów alchemicznych właśnie się rozpoczyna.

W omówionej przez nas scenie nasza uwaga zwrócona zostaje również na rząd starców, którzy zasiedli z tyłu za kró-

lewskimi tronami. Także i ten obraz jest klasyczny. Są oni personifikacją wielu dojrzałych i subtelnych sił, które odgrywają rolę w nadchodzącym wielkim procesie, promieniowań, które były obecne już od zaistnienia wszechświata. Ci „starcy” w Nauce Powszechnej nazywani są „pomocnikami Starca”.

A kim jest stary Atlas? I kim jest „Starzec”? Gdy omówiona przed chwilą bliźniacza siła, młody Król i młoda Królowa, którzy muszą zostać doprowadzeni do pełni królewskiego stanu, zostaje wprowadzona do kandydata, wówczas w tym samym momencie objawia się w nim postać, która w naszym tekście nazywana jest starym Atlase. Stary Atlas jest konkretną, czynną siłą, wychodzącą od świętego Starca i poprzedzającą go. Całkiem wyraźnie należy powiedzieć, że obecność tej świętej siły można stwierdzić jedynie u tych uczniów, którzy przestrzegając wszelkich reguł rzeczywiście dążą do królewskości Ducha. Obecność starego Atlasa czyni kandydata zdolnym do otrzymania poznania z pierwszej ręki. W nim kandydat znajduje „swego mistrza”!

Święty Starzec, z którym stykamy się zwłaszcza Szóstego i Siódmego Dnia, znajduje się, jeśli się objawia, zawsze w najwyższych przybytkach systemu i nigdzie indziej. Jest on najwyższym stróżem bramy, pierwotnym duchowym człowiekiem, Duchem Świętym, boskim synem. Jest on wielką fundamentalną siłą Ducha, która wyraża się w podwójnym promieniu: jeśli spojrzeć na to abstrakcyjnie, to jest to Potrójność Boga, która musi się stać w kandydacie czymś konkretnym. W centrum szyszynki kandydata przyjmuje ona kształt w postaci starego Atlasa. Możecie porównać tego duchowego człowieka lub boskiego syna z drugim mikrokosmosem, w którym promieniuje wysokie, wzniosłe życie, które może się wyrażać wyłącznie w makrokosmosie Słońca.

Ujrzyjcie teraz przed sobą proces stawania się w służbie syna Słońca, syna Boga. Na początku w ziemskim polu wymodelowane zostaje ciało, zostaje ono cudownie stworzone i wykształcone. Ciało to zostaje następnie ożywione esencją duszy, którą tak szczegółowo omówiliśmy. Skutkiem tego ciało ukierunkowuje się na swój cel, na swoje wzniosłe przeznaczenie. Udaje się ono w drogę i osiąga arkę. Ciało to zawiera życie i jest życiem. Dusza jest wówczas żywą rzeczywistością.

Tych dwoje uzyskuje teraz w czwartej fazie godów alchemicznych pierwotny, przeznaczony dla nich duchowy element ożywiający. Wkracza stary Atlas i w pewnym momencie znajduje się w systemie. I tak tych troje łączy się: ciało, dusza i Duch; Duch, dusza i ciało. Kiedy ten trójzwiazek staje się w istocie podniesionej ponownie do prawdziwego człowieka radosną rzeczywistością, wówczas dalszy, późniejszy proces, choćby był niezwykle wspaniały i potężny, w pewnym sensie jest już tylko czymś ubocznym.

Na swej drodze prowadzącej wzwyż ciało przeszło przez wiele doświadczeń, przez wiele okaleczeń i wiele krystalizacji. Wskutek niezmiernych i niemalże nie mających końca wysiłków dusza stała się bardzo znużona. Lecz teraz wszystko ma zostać ponownie odnowione; ponieważ syn Boga, Pierwotny, Czysty, zstąpił do systemu, aby uleczyć wszystkie rany i sprawić, że potencjalny powrót stanie się skończoną rzeczywistością, na drodze potężnej alchemicznej przemiany, poprzez potężny proces: gody alchemiczne.

Na zakończenie pragniemy wskazać wam różne znane fragmenty z Biblii, aby jeszcze bardziej przybliżyć wam wszystko, co omówiliśmy. Wspomnijcie Jana na wyspie Patmos. Kiedy spotyka tego, który mówi: „Ja jestem Alfa i Omega, Początek i Koniec, który chodzi pośród siedmiu złotych świeczników”, wówczas mowa jest o świętym Starcu, o synu

obfitości, synu Boga, który w Janie staje się żywą rzeczywistością.

Kiedy to zstąpienie Ducha nakazuje potem człowiekowi, by napisał siedem listów, to odnosi się to do pracy, która musi zostać rozpoczęta za pomocą siedmiu promieni Ducha i musi zostać przeprowadzona aż do przewyciężenia. Kiedy następnie na końcu Księgi Objawienia mowa jest o świętym mieście, zstępującym od Boga na oczach Jana, to nie jest to nic innego, jak wskazanie na nowy stan życia w makrokosmosie słonecznym, w Krainie Obiecanej.

Stwierdziliśmy przed chwilą, że święty Starzec może być również utożsamiany z Duchem Świętym. Wiecie, że „uświęcenie” oznacza uzdrowienie. Kiedy zatem Duch Święty zostaje wylany na człowieka, to jest to zawsze ten Duch, który wstępuje w człowieka w omówiony powyżej sposób, który pragnie zamieszkać w jego przybytku głowy, aby w ten sposób umożliwić rzeczywiste „uświęcenie”, uzdrowienie, transfigurację. To właśnie jest prawdziwe stanie-się-człowiekiem, alchemiczne gody C.R.C. Duch nigdy nie może zostać wylany i nigdy nie połączy się z ludźmi, jeśli nie weszli oni, poprzez odnowę duszy, spiralną drogą do góry.

Kto tego Ducha nie posiada, ten nie może również wysłać obfitującej w błogosławieństwa siły Ducha w transmutowanej postaci do tych, którzy jej jeszcze nie posiadają. Nie można przywołać przy pomocy mantr Ducha, jeśli się go nie posiada. Jeśli mimo wszystko się tego próbuje, wówczas zawsze uwalnia się inna siła, siła ze sfery odbić. Przywołajmy tutaj tylko na myśl praktyki teologów i kościelnych kapłanów.

Kiedy wysłannik powszechnego gnostycznego Łańcucha, jeden z Wielkich, przychodzi do ludzi, aby mówić im o ścieżce, a oni chcą do niego przyłgnąć, wówczas zrozumiałym jest, że w pewnym momencie mówi on do nich, jak w Ewan-

geli i Jana: „Będzie dla was dobrze, gdy odejdę. Kiedy jednak przyjdzie do was ten, którego pošlę do was od Ojca, Duch Prawdy, który pochodzi od Ojca, to będzie on o mnie świadczył.”

Człowiek–Jezus posiadał swojego Chrystusa. Gautama posiadał swojego Buddę. I wy musicie posiadać świętego Starca, boskiego syna obfitości. Dlatego w 1. Liście Jana, w rozdziale 5, w. 5, powiedziane jest: „Kim jest jednak ten, kto zwycięża świat, jeśli nie tym, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym?” Kim jest ten, kto wymyka się uściskowi świata w swej podróży duszy do Ojca? Tym, kto wewnętrznie z absolutną pewnością wie, że Jezus przyszedł do nas złączony z synem obfitości, a więc przyszedł do nas jako Jezus Chrystus. To ten, który przyszedł nie tylko z wodą, ale z wodą i krwią, to znaczy z chlebem i winem. „I to Duch jest tym, który zaświadcza, albowiem Duch jest prawdą”.

O tego Ducha, o tego świętego Pocieszyciela prosimy dla was.